

Chcieli go zabić na organy, a on ożył w innym szpitalu

9 września 2024

Od potencjalnego dawcy do ozdowieńca. Oto niezwykła historia Andrzeja Paska z Pruszkowa, który cudem uniknął zostania dawcą organów dzięki determinacji swojej żony.

Historię przytacza program Polsatu News „Państwo w Państwie”. Wszystko zaczęło się 26 grudnia 2018 roku, kiedy pan Andrzej nagle źle się poczuł. Żona, Eliza Pasek, wezwała pogotowie. Lekarka stwierdziła udar krwotoczny i mężczyzna został przewieziony do Szpitala Kolejowego w Pruszkowie. Stan pacjenta szybko się pogarszał i został on przeniesiony na Oddział Intensywnej Terapii.

28 grudnia lekarz poinformował panią Elizę, że u jej męża stwierdzono śmierć mózgu. Następnie przez 40 minut próbował przekonać ją do wyrażenia zgody na pobranie organów do przeszczepu. Warto zaznaczyć, że według polskiego prawa taka zgoda nie jest wymagana, jeśli osoba za życia nie wyraziła sprzeciwu.

Pani Eliza, mimo presji, zdecydowała się na przeniesienie męża do szpitala MSWiA w Warszawie. Tam lekarze nie potwierdzili śmierci mózgu i przeprowadzili operację ratującą życie. Dwa dni po zabiegu z panem Andrzejem był już możliwy kontakt.

Dziś, prawie sześć lat po tych wydarzeniach, Andrzej Pasek żyje i funkcjonuje samodzielnie, choć zmaga się z problemami ze wzrokiem i poruszaniem. Jego historia rodzi wiele pytań o procedury medyczne i etykę transplantologii.

„Pewne procedury są zwyczajnie niedopracowane – czego ja jestem chyba najlepszym przykładem. Można skazać kogoś na śmierć, bo w momencie, gdyby pobrano by moje narządy, to byłby koniec” – mówi pan Andrzej.

Rodzina Pasków złożyła zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa, w tym narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. Sprawa została jednak umorzona.

Autorstwo: KM

Na podstawie: Polsat News

Źródło: NCzas.info